

KWARTALNIK DRAWIEŃSKIEGO PARKU NARODOWEGO

WYDRA

ISSN 2543-8646

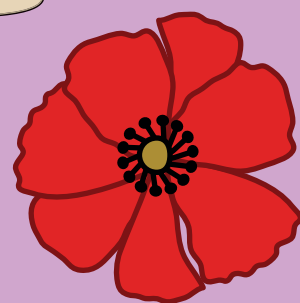
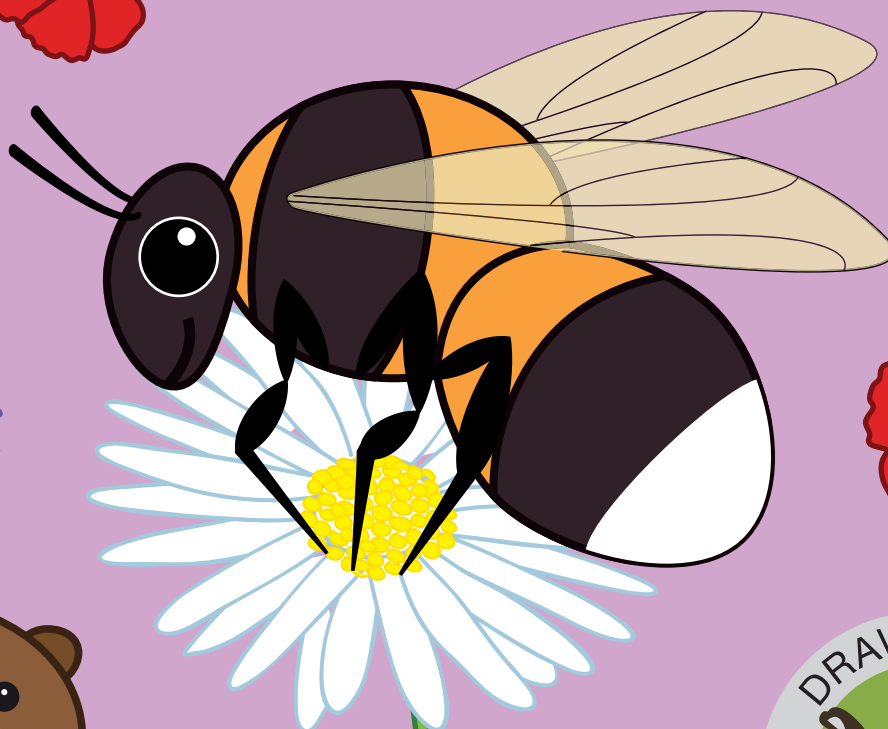
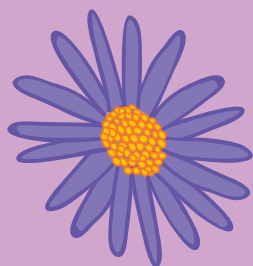
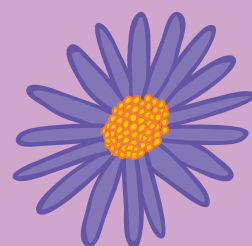
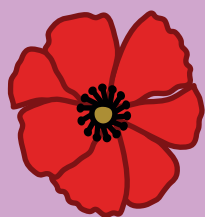
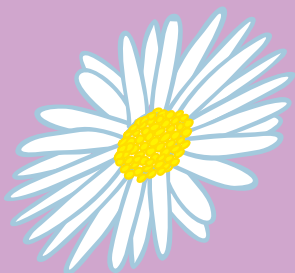
I PRZYJACIELE

zagadki
ŁAMIGŁÓWKI

WYCINANKI
ZE ZWIERZĘTAMI

gry i zabawy

wierszyki
OPOWIADANIE



MAGAZYN DLA DZIECI NR 2/2018 (6)

DRODZY CZYTELNICY,



Pamiętam, jak czekałem na wakacje, kiedy jeszcze chodziłem do szkoły. Beztroskie chwile, które mijały bez obowiązku wczesnego wstawania na lekcje i odrabiania pracy domowej. Dziś szkolne lata wspominam z sentymentem, ale wakacyjny czas szczególnie. Często spędzałem go w lesie i też miałem tam przyjaciół, takich jak Wy – Wydrę Przewodniczkę, którzy pokazywali mi piękno przyrody, ale uczyli także pokory. Trzeba wiedzieć, jak się zachowywać, aby nikomu nie stała się krzywda. Natura już wiele razy pokazała, że jest potężniejsza od człowieka i jego cywilizacji.

A o czym opowie Wydra i Przyjaciele w tym nr Gazety? Poznać m.in. „lodowcową historię” Drawieńskiego Parku Narodowego. Znajdziecie w niej odpowiedzi skąd wzięło się u nas tak zróżnicowane ukształtowanie terenu, dlaczego rzeka Drawa płynie tyłoma zakrętami czyli meandrami i skąd wzięty się po jednej stronie jej brzegu wysokie, piaszczyste skarpy? To fascynująca historia. Warto ją przeczytać.

Podczas wycieczki z Panią Ewą zawędrujecie do Parku Podworskiego do zupełnie wyjątkowego, wysokiego drzewa. Używając wyobraźni można powiedzieć, że rosną na nim tulipany. Jak jest naprawdę, dowiecie się zaglądając na 6 str. Gazety, a wtedy, mam nadzieję, koniecznie będziecie chcieli zobaczyć ten widok na własne oczy odwiedzając to miejsce w DPN.

W Kąciku Szuwarka też wielkie wydarzenie: kto kogo zjada, czyli opowieść o tajemniczym łańcuchu troficznym.

Nie zabraknie dalszego ciągu opowiadania o wydrzej rodzinie, kolorowego komiksu przygodowego, który przygotowują przyjaciele Wydry – uczniowie Szkoły Podstawowej w Drawnie, ptasich wycinanek z twardych stron. Tym razem przysiadł na nich także motyl. Koniecznie zobaczcie dlaczego?

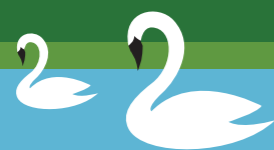
Życzę Wam, jak zawsze wspaniałej przygody z Wydrą – Przewodniczką i udanych wakacji.

Do zobaczenia na szlaku,
Dr inż. Paweł Bilski
Dyrektor Drawieńskiego Parku Narodowego



Drawieński
Park Narodowy

POMIĘDZY CZŁOWIEKIEM A NATURĄ



Uwielbiam wędrować i poznawać Drawieński Park Narodowy. Tutaj znajdziemy nie tylko wyjątkowe rośliny, zwierzęta, wody, ale także świadectwo historii tych terenów, czyli tzw. walory kulturowe DPN. Dziś zabieram Was do Barnimia.



DRAWIEŃSKI PARK NARODOWY



PARK PODWORSKI
W BARNIMIU

GRABOWY TAR

GŁODNE
JEZIORKA



Fot. z archiwum DPN



Fot. Helena Freino

JEZIORO
OSTROWIECKIE

PARK PODWORSKI W BARNIMIU

Tuż przy granicy Drawieńskiego Parku Narodowego położona jest malownicza wieś: Barnimie. Przepływa przez nią rzeka Drawa. W tej wsi znajduje się park podworski będący już w granicach DPN. Kiedyś przylegał do tzw. zespołu dworsko-folwarcznego. Pałac nie zachował się do obecnych czasów. Możemy jedynie zobaczyć piętrową oficynę, budynek bramny i właśnie park podworski, a w nim – bardzo ciekawe drzewo o wdzięcznej nazwie tulipanowiec. Na kolejnych stronach opowiem Wam więcej.



NASZE AUTORYTETY

DR TOMASZ DUDA

Drawieński Park Narodowy ma swoją, bardzo ważną historię geologiczną. Dlaczego teren jest tu tak zróżnicowany, skąd wzięły się ogromne głazy i całkiem małe kamienie, jak powstała rzeka Drawa i co działo się tutaj 12 tysięcy lat temu?! O tym wszystkim opowie Wam nasz autorytet i przyjaciel Parku, Dr Tomasz Duda z Wydziału Nauk o Ziemi na Uniwersytecie Szczecińskim.

ZAPRACOWANA RZĘKA



Wakacje nad Drawą. Słońce delikatnie przeziiera przez zielony kobierzec liści bukowych lasów porastających wysokie i malownicze brzegi rzeki. Sielanka i spokój, które doceniają wszyscy odpoczywający w otoczeniu wspaniałej przyrody Puszczy Drawskiej i fantastycznych dolin – Drawy, Płocicznej czy Korytnicy. Krajobraz, wydawałoby się niezmienny od tysięcy lat... Nic bardziej mylnego! Otóż znaleźliśmy się właśnie w jednym z najbardziej dynamicznych i pełnym ruchu środowisku, które od kilkunastu tysięcy lat wykonuje ogromną pracę, by stworzyć ten malowniczy i urozmaicony teren.

Przenieśmy się w czasie o 16–18 tysięcy lat. Oczom naszym ukazałyby się olbrzymie masy lodu pokrywające tereny nie

tylko całej północnej Polski, ale również obszar dzisiejszego Morza Bałtyckiego i dalekiej Skandynawii. Ich wielkość robi wrażenie – w okolicach Drawy wznosiły się na wysokość ponad 1,5 kilometra! Potężną siłą rzeźbiły w podłożu liczne zagłębienia oraz formowały piaszczyste wały i wzgórza, kształtując powoli widoczny i podziwiany dziś krajobraz. Łądolód (bo tak nazywa się pokrywająca niemal połowę kontynentu czapa lodowa) przytransportował ponadto ze Skandyna-



wii ogromne ilości żwiru, piasku oraz różnej wielkości głazy narzutowe, zwane eratykami. Te olbrzymie niekiedy głazy zostały wyrwane przez lód z miejsc, w których występują one na powierzchni, np. na Wyspach Alandzkich, w środkowej czy południowej Szwecji oraz Bornholmu i przeniesione na odległość ponad 500 km. Dziś zobaczyć je możemy nad Drawą i nadajemy im swoiste nazwy nawiązujące do ich wyglądu, historii czy legend, np. Diabelski Kamień, Wydrzy Głaz itp. Mniejsze z nich zobaczymy m.in. w nawierzchni dawnych dróg Puszczy Drawskiej, kamiennych murkach wokół domostw czy w ścianach średniowiecznych kościołów w Dominikowie, Barnimiu i innych. Warto przyjrzeć się im ponownie i pomyśleć, jak długą drogę przebyły one w masach lodu, by móc dziś stanowić element krajobrazu kulturowego tych terenów.

Wróćmy jednak do rzeki... Około 12 tys. lat temu klimat tej części Europy był już na tyle ciepły, że cały zalegający tutaj lód uległ stopieniu. Woda z topniejącego łądolodu spływa-



ła szerokimi strumieniami do szerokich pradolin i dalej do powstającego Morza Bałtyckiego. Jednym z takich strumieni była pra-Drawa, szeroka i wielokorytowa rzeka, która płynęła na południe w kierunku rozległego obniżenia, zwanego dziś Pradolina Noteci-Warty. Rzeka nie przypominała jednak tej współczesnej spokojnej, leniwie płynącej w wąskich jarach i wąwozach krętej Drawy. Podobna była



raczej do szerokich, górskich, rwących rzek, spotykanych dziś na przykład w rejonie Alp, Pirenejów czy dalekich Himalajów. Swoją ogromną energią rozpoczęła nieustanne, trwające do dziś wcinanie się w polodowcowe osady mieszanki piasku, żwiru i gliny. To „pitowanie” podłoża przez rzekę trwa nadal, i w wielu miejscach możemy podziwiać tę ogromną

pracę, jaką Drawa i jej doptywy wykonują od tysięcy lat. Docenimy to zwłaszcza stojąc na wysokim (miejscami ponad 40–50 metrów!) brzegu rzeki i wpatrując się w kręty, aczkolwiek silny nurt płynącej w kierunku Noteci Drawy. To właśnie rzeka wyptukała z naniesionych przez łądolód materiałów ogromne głazy narzutowe, które możemy podziwiać w jej nurcie – np. Wydrzy Głaz. To także rzeka przyczyniła się do powstania fantastycznych jarów, wąwozów, którymi dziś z przyjemnością płyniemy podczas wycieczki kajakowej. Rzeka w ujęciu geologicznym jest raczej młodym elementem krajobrazu – liczy sobie kilkanaście tysięcy lat, co przy mających kilkaset milionów, a nawet niemal miliard lat gładach granitowych, jest mało znaczącym epizodem. Mimo tego, trudno dziś w Drawieńskim Parku Narodowym znaleźć bardziej „pracowity” element krajobrazu naturalnego regionu. Warto o tym wiedzieć, warto to zauważać, a przede wszystkim doceniać i chronić!

Autor tekstu i fotografii rzeki: Dr Tomasz Duda

CIEKAWOSTKI I TAJEMNICE DPN

WYCIECZKI Z PANIĄ EWĄ...

ZE STARYCH WIDOKÓWEK – PARK PODWORSKI W BARNIMIU

Dawno, dawno temu, bo minęło od tego momentu ponad 200 lat, za lasami, za wodami, pewien niemiecki możnowładca zachwyił się krajobrazem nad rzeką Drawa w okolicy osady Fürstenau (obecne Barnimie).

Szczególnie upodobał sobie rozległy leśny teren przy zakolu Drawy, ze starymi drzewami, stromą, piaszczystą skarpą, nieopodal miejsca, w którym podczas potopu szwedzkiego, dwukrotnie, bo w latach 1655 i 1657 przeprawił się przez rzekę Drawę król szwedzki Karol Gustaw. Prawdopodobnie niemiecki możnowładca nie wiedział, że był i polski akcent związany z tym miejscem. W ślad za królem Szwecji,



Pałac od strony frontowej

17 września 1657 roku przez most na rzece przeprowiadał się 4-tysięczna kawaleria hetmana Stefana Czarnieckiego.

Ów niemiecki możnowładca, właściciel Niemieńska, który nazywał się Wilhelm August von Waldow, postanowił kupić Fürstenau. Przy dworze, którego czas budowy nie jest dokładnie znany, po zachodniej stronie rozległego dziedzińca, w szerokim zakolu rzeki Drawy, założył park. Pozostawił w nim najstarsze drzewa, które były elementami dawnej drawieńskiej puszczy.

W późniejszym czasie na przeciwległym brzegu Drawy, założono część parku o charakterze leśnym, którą połączono drewnianym mostem z częścią parku przy dworze. Dzisiaj możemy tą częścią parku również spacerować, bo Drawieński Park Narodowy utworzył tam ścieżkę przyrodniczą „Barnimie”.



Wnętrze pałacu w Barnimiu

Rodzina von Waldow pokochała to miejsce i postanowiła uczynić go wyjątkowym. Do pałacu dobudowano oficynę (te budynki stoją do dzisiaj), a park urozmaicono ciekawymi gatunkami drzew: tulipanowcem, choiną kanadyjską, bukiem odmiany purpurowej, kolonem srebrzystym, kasztanowcami. Oprócz tego założono sad, warzywnik, a w południowej części założenia – kort tenisowy.

Aleжки spacerowe zaprojektowano i zbudowano tak, żeby móc zwiedzać każdy fragment parku.

Pałac przetrwał II wojnę światową. Został zniszczony w 1946 r. przez wojska radzieckie. Na szczęście zachowało się kilka jego fotografii.

Drawieński Park Narodowy planuje odnowienie parku pałacowego i przeznaczenie go do zwiedzania. Mam nadzieję, że niedługo spotkamy się z Wami na ciekawych lekcjach przyrody i historii.

Autor: Ewa Wnuk Gławdel, DPN
Fot. Z archiwum DPN

KĄCIK SZUWARKA

ŚNIADANIE W DRAWIE

Czerwcowe słońce i wiosenna w Drawie woda,
to jest na pewno nasza nowa przygoda.
W rzece dziś wielkie jest zamieszanie,
Wszyscy polują na pyszne śniadanie.

Przy brzegu za planktonem płotka się ugania,
och jak ciężko złapać tak małego drania.
Bo plankton to małe rośliny i zwierzęta,
unoszą się w wodzie, każde dziecko zapamięta.

Jeśli pod mikroskopem kroplę wody powiększymy,
to w niej roślinny i zwierzęcy plankton zobaczymy.
To pokarm dla wylęgu i narybku każdego gatunku,
dlatego przed głodną rybką nie ma dla niego ratunku.

Rysunek: Hania Gancarczyk, kl. 0, SP nr 47 w Szczecinie



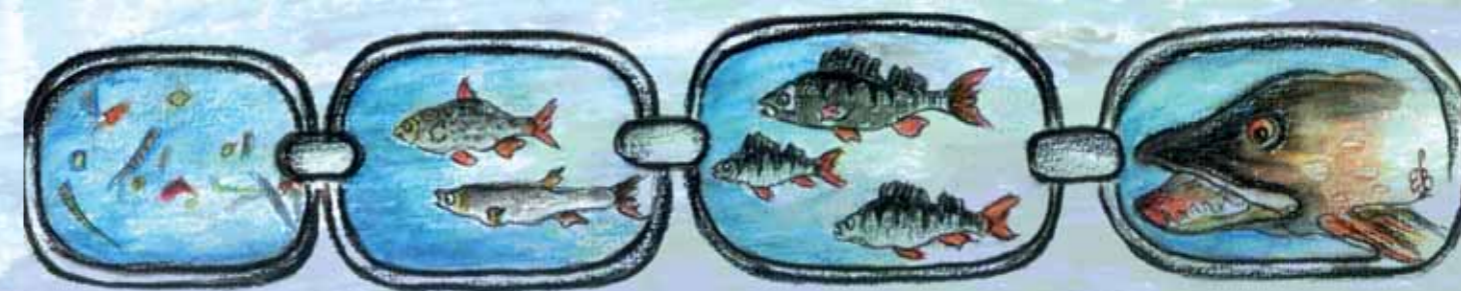
Rysunek: Elżbieta Bacztub-Bakiewicz z Drawna

Płotka z ukleją swój pyszny pokarm goni,
a to obserwuje niewielkie stado okoni.
Też by coś zjadły, oj chyba będzie draka
lecz i one muszą uważać, unikać paszczy szczupaka.

Oglądając te gonitwy poznajemy dziś zwrot nowy,
Zależność: kto kogo zjada, to łańcuch pokarmowy.

A w wodzie i nie tylko, jest taka zasada,
To większy mniejszego przeważnie zjada.

Jarostaw Gancarczyk
konserwator Obwodu
Ochronnego Szuwary w DPN



Rysunek: Elżbieta Bacztub-Bakiewicz z Drawna

Ach, ta moja rodzina, zwłaszcza te maluchy: Drawa, Sitna i Barnim. Są takie ciekawskie i odważne. Wciąż chcą poznawać świat, bez względu na niebezpieczeństwo. Postuchajcie kolejnej opowieści. Mama Wera mówi swoim dzieciom o bardzo ważnych sprawach.

O MOJEJ RODZINIE, ODC. 6

Wydry, mama Wera oraz córki Drawa i Sitna wraz synkiem Barnimem wygrzewały się na brzegu Drawy. Pięknie świeciło słońce, a małe chmury leniwie przesuwają się po niebie. Barnim leżąc na plecach i patrząc w górę wyobrażał sobie, że jedna z chmur to potężna ryba. Płynąc powoli zaczęła się robić coraz grubsza, gdzieś zniknęły płetwy i z ryby zrobił się wilk. Wtedy Barnim przypomniał sobie rozmowę z mamą.

- Mamo, mamo - zaczął wołać - a obiecałaś nam kiedyś, że pokażesz nam wilki, które żyją w naszej puszczy.

Wera chwilę się zastanowiła. Czy to dobry pomysł, aby pokazywać dzieciom tak wielkie i niebezpieczne drapieżniki? A może jednak już nadszedł czas, by nauczyć się kolejnej nowej rzeczy? Wera po namyśle odrzekła.

- Dobrze dzieci, czas nauczyć się rozpoznawać różne zwierzęta po tropach i śladach ich żerowania. Zobaczmy ich ścieżki do wodopoju. Tam najwięcej można się dowiedzieć o ilości i gatunkach zwierząt żyjących obok nas.

- Ale fajnie! Zafascynowane małe wydry aż podskoczyły z radości. Mama Wera najpierw zaczęła objaśniać dzieciom, które zwierzęta mogą dla wydr, a zwłaszcza dla tych małych, być zagrożeniem. Wera tłumaczyła - kochani do wodopoju przychodzą jelenie, sarny i dziki, nad rzeką żyją też zające, borsuki, lisy i jenoty. Po drzewach wspinają się wiewiórki, kuny, wizony, czyli norki amerykańskie i szopki. Bagienne tereny uwielbiają również żurawie i czaple. Wszystkie te gatunki pozostawiają odciski swoich łap, pazurów i kopyt. Nie musimy widzieć zwierzęcia, ale możemy być pewni, że przed chwilą był tu przed nami. W miejscach, w których jest dużo tropów trzeba być bardzo ostrożnym, ponieważ, ich właściciele mogą ukrywać się opodal i nas obserwować. Gdy zobaczycie tropy lisa, jenota, wizona lub kuny, to trzeba być bardzo ostrożnym. Wszystkie te drapieżniki mogą zaatakować wydry.



- A wilki? Dopytywał się Barnim. Wera odrzekła:

- Zwłaszcza wilki czujnie obserwują otoczenie i cierpliwie czekają na swe ofiary. Wilki przychodzą do wodopoju głównie po to, by zapolować. Pamiętajcie, że drapieżnik zawsze podąża za ofiarą. Nad wodą, gdzie dużo jeleni i dzików schodzi się w jednym miejscu, mogą ukrywać się drapieżniki. W dzień raczej nie powinno być dużo zwierząt przy wodopoju. Natomiast w nocy należy trzymać się z daleka od takich miejsc. Chodźcie dzieci, pokażę wam taki wodopój.

Wera ruszyła w górę rzeki płynąc jej środkiem. Małe wydry równo dotrzymywały tempa. Po dłuższej chwili dołączyli do ciemnego lasu porośniętego starymi olszami i wierzbami. Wera wyszła z wody na płaski brzeg. Właściwie było to bagno porośnięte turzycami i z jednego boku trzciną i sadzcem konopiastym. Szeroka ścieżka wychodziła z pobliskiego sosnowego lasu. Wera przystanęła na



samym brzegu, który był przyjemnie piaszczysty, potem dopiero przy turzycach zrobił się mazisty i czarny tak, jak reszta bagna. Wera nie poruszała się, obserwowała ścieżkę i pobliski las. Gdy upewniła się, że jest pusto wyszła nieco dalej. Dzieci obserwowały ją uważnie. Pierwszy raz widziały mamę tak skupioną i ostrożną. Faktycznie musiało to być bardzo niebezpieczne miejsce. Wera zaczęła szkolić wydry.

- Popatrzcie na te kopytka, te ślady zostawiają jelenie. Ten tutaj trop to potężny samiec, pewnie ma olbrzymie poroże. Zobaczcie jakie duże ma racice i jak głęboko wcisnął się w grunt. Szedł powoli, pewnie rozglądał się, czy nikt go nie obserwuje. Tu obok nieco mniejsze odciski w piasku, to łania - samica jelenia. A obok niej jeszcze mniejsze, jak myślicie kto je zostawił?

Barnim wyrwał się z odpowiedzią,

- Wiem, wiem, to „jeleniątko”.

- Ładnie wymyśliłeś synku. Mówimy, że to cielę, a bardzo małe - to cielątko, byłeś bardzo blisko. Tata i mama cielaka, to byk i łania. Nie trzeba się tych zwierząt bać. Są roślinożerne. A te bardzo małe kopytka, czyje są?

Małe wydry przyglądały się przez chwilę. Spojrzały na siebie i milczały, chyba nie ma nic mniejszego od cielątka... pomyślały. Wera więc powiedziała - To odcisk dorosłego osobnika sarny, a obok po prawej stronie ledwo widoczne, to dziecko sarny. Mama i tata nazywają się koza i kozioł, czasami na samca mówi się rogacz. A jak nazwiemy ich dziecko?

Barnim znowu chciał się wyrwać do odpowiedzi, ale uprzedziła go Drawa.

- „Sarniątko” - prawie krzyknęła. Wera dodała.

- Mówimy też kozłę, a zdrobniale „koźlątko”.

- Ojej, jak to wszystko zapamiętać martwiła się Sitna. Wera tłumaczyła dalej:

- Sarny również są roślinożerne. A teraz poszukamy innych śladów. O! Popatrzcie dzieci na to bajoro w turzycach, to kąpielisko dzików, a opodal na tej łące dziki wycierają błoto i czochrają się o ten pień. Zobaczcie ile tu tropów!

Dzieci zaczęły biegać wokół bajorka z błotkiem i wyciskać własne łapki. Była to świetna zabawa. Wera rozbawiona bez troski dzieci uśmiechnęła się szczęśliwa, przypomniała sobie własne harce, kiedy była dzieckiem. Lecz po chwili zaczęła wąchać powietrze, coś było w nim niepokojącego. Unoszący się zapach nie przypominał dzików ani jeleni...

- Dzieci! - zawołała Wera. Maluchy podbiegły do niej posłusznie - musimy być cicho, coś mi tu nie pasuje... musimy jak naj- szybciej dostać się do rzeki - powiedziała mama.

Wera pierwsza, ostrożnie i po cichu od paprzyska dzików skradała się w kierunku trzcin, ale zapach był coraz bardziej intensywny. Wera przystanęła, jej maluchy również, wtedy zorientowała się, że stoi na tropie wilka. Po cichu szepnęła - patrzcie: trop wilka! Dzieciom futro zjeżyło się na grzbietach. Poczuty ten sam zapach, co matka: taki dziwny, lekko słodki, czyżby tak pachniały wilki?

Trzciny wokół były potłamsane, ziemia porwana racicami, tak to był odcisk byka, którego trop widziały wcześniej przy brzegu rzeki, u wodopoju. Wera nie miała wątpliwości, w tym miejscu wilki dopadły jelenia. Grunt był grząski, nie mógł szybko uciekać, może specjalnie tu go zagoniły. Kilka kroków dalej, w głębi trzcin zobaczyła potyskujące w słońcu groty potężnego poroża. Reszta zniknęła w tańcuchu pokarmowym podyktowanym prawem przyrody. Nic z upolowanego mięsa się nie zmarnowało. - Tak to już jest. Powiedziała Wera. Prawa natury pozwalają zachować równowagę w środowisku. Chodzi o to, aby niczego nie było za dużo, lecz w sam raz. Czy wiecie, że wilki potrafią wyczuć chorą zwierzynę i wyeliminować ją z łowiska? Są więc potrzebne, ale my musimy na nie uważać.

- Dzieci, wilki będą tu wracać, musimy szybko stąd odejść.

- Szkoda mi tego byka... - rzekła Sitna.

- A szkoda ci ryb, które zjadłaś na śniadanie? - spytała Wera.

- Przecież ryby, to nasze jedzenie...

- A jelenie, to jedzenie wilków. Wilcza mama - wadera musi nakarmić swe dzieci, wilczęta, więc polują całą rodziną tak, jak czasem my razem polujemy na ławice małych ryb. W przyrodzie wszystko jest poukładane według odwiecznego porządku. Możemy tylko obserwować i uczyć się, by samemu nie zostać złapanym np. na śniadanie. Wilki do duże i piękne drapieżniki i zapewniam was, nie mają łatwego życia. Podobno ludzie bardzo źle je traktują. Czasami słychać, jak w nocy wyją. Tak się porozumiewają. Tu na terenie parku narodowego mogą czuć się bezpiecznie, bo mają dużo jedzenia i nikt ich nie płoszy. A my, wydry musimy być bardziej ostrożne, aby przez przypadek nie wejść na ich ścieżkę - tłumaczyła Wera.

Dzieci Sitna, Drawa i Barnim na pewno zapamiętają ten jeleni zapach, widziały tropy i różne ślady. Puszcza tętni życiem. Jest piękna, ale też pełna niebezpieczeństw, zwłaszcza dla małych zwierząt. Ostrożnie wszystkie wydry wskoczyły do wody i po- płynęły do swojego, bezpiecznego schronienia w dole rzeki.

Autor opowiadania i rysunków:
Małgorzata Domagała, specjalista
ds. ochrony przyrody w DPN



Dorośli wiedzą, że największą wyobraźnię mają dzieci. Legendy i baśnie powstają najczęściej wtedy, kiedy ludzie szukają odpowiedzi na trudne pytania, np.: dlaczego na wysokim drzewie rosną tulipany, skąd się tam wzięły? Na tę tajemnicę zwróciła już Waszą uwagę p. Ewa podczas wycieczki, ale myślę, że przeczytanie legendy na ten temat, będzie równie ciekawą przygodą. Temat tulipanowca jeszcze w tym numerze Gazety wróci razem z pytaniem konkursowym. Czytajcie uważnie.

LEGENDA O TULIPANOWCU

Dawno, dawno temu, na terenie dzisiejszego Drawna mieszkał pewien samotny mężczyzna. Nie miał przyjaciół, ani rodziny. Adam, bo tak miał na imię, lubił chodzić na spacer po dzisiejszym, Drawieńskim Parku Narodowym. Sprawiało mu to przyjemność, ponieważ bardzo interesował się przyrodą.

Znał prawie wszystkie gatunki drzew. Miał też niedaleko domu swój mały ogródek. Rostło tam dużo żółtych tulipanów, które lubił najbardziej. Spośród wszystkich gatunków kwiatów szczególnie cenił właśnie tulipany, które każdego ranka otwierały swe kielichy ku wschodzącemu słońcu.

Adam miał zwyczaj spacerować każdego ranka. Często chodził tą samą ścieżką. Pewnego razu poszedł podlać kwiaty do ogródka. Zobaczył tam wiele rozwiniętych tulipanów, więc postanowił je zerwać. Zrobił z nich bukiet i poszedł z nim do parku.

Te kwiaty zawsze chciał mieć przy

sobie. Podczas

spaceru podziwiał

piękno naszego DPN - aż nagle

ujrzał, że w obszarze, gdzie rosną obok siebie drzewa, jest jedno wolne miejsce.

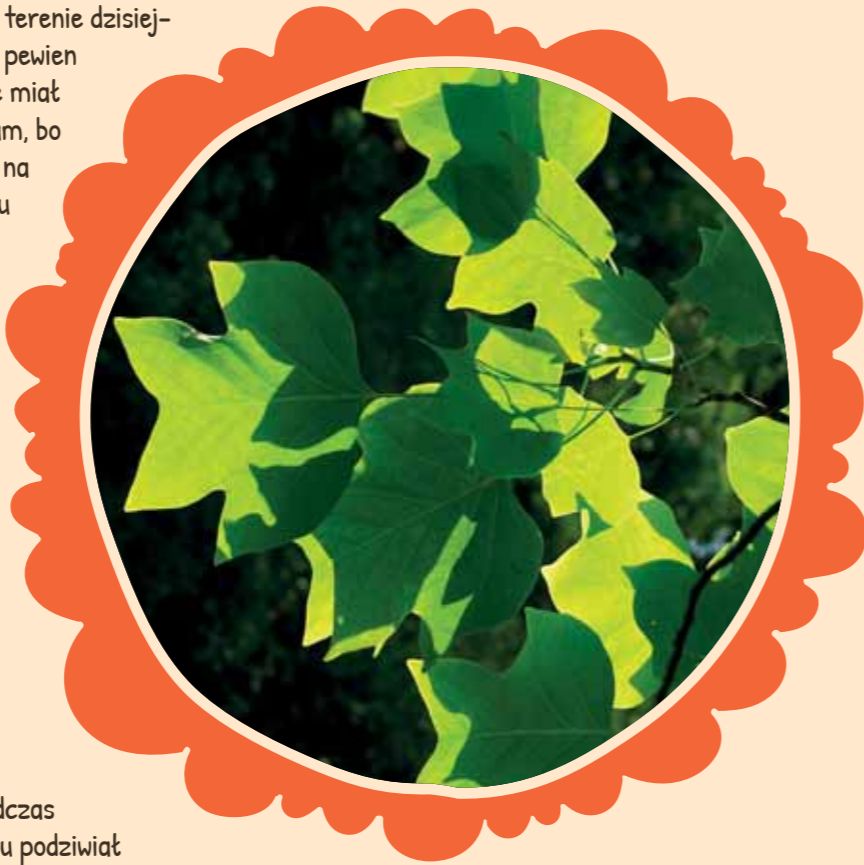
Postanowił położyć tam jednego tulipana z bukietu i poszedł dalej.

Na drugi dzień, gdy znów wybrał się na spacer, bardzo się zdziwił, bo w miejscu, gdzie był tulipan - w ciągu zaledwie jednej nocy - wyrosło potężne drzewo.

Adam był zdziwiony, a zarazem dumny, że dzięki niemu wyrosła tak gigantyczna roślina. Nazajutrz znów się wybrał na wycieczkę po parku.

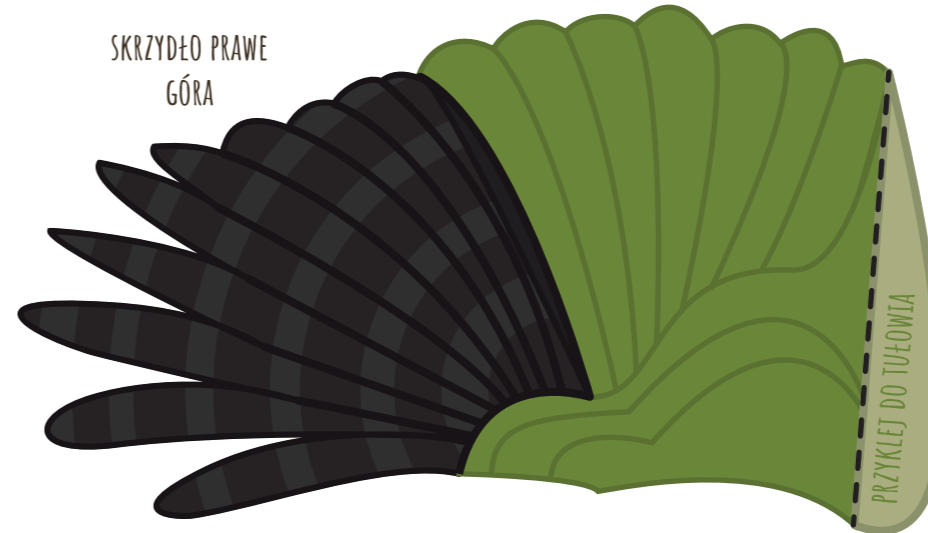
Tym razem ujrzał, że na drzewie, które wczoraj wyrosło, pojawiły się żółte kwiaty przypominające tulipany.

Adam długo rozmyślał jak nazwać tę wyjątkową roślinę? Postanowił, że drzewo będzie „tulipanowcem”, od kwiatów, które pięknie prezentowały się na jego gałęziach wśród zielonych, całkiem sporych liści. Tę nazwę stosuje się po dziś dzień. A samo drzewo rośnie w Parku Podworskim, we wsi Barnimie.



Autor: Martyna Karmelita, kl. VIIa, SP w Drawnie

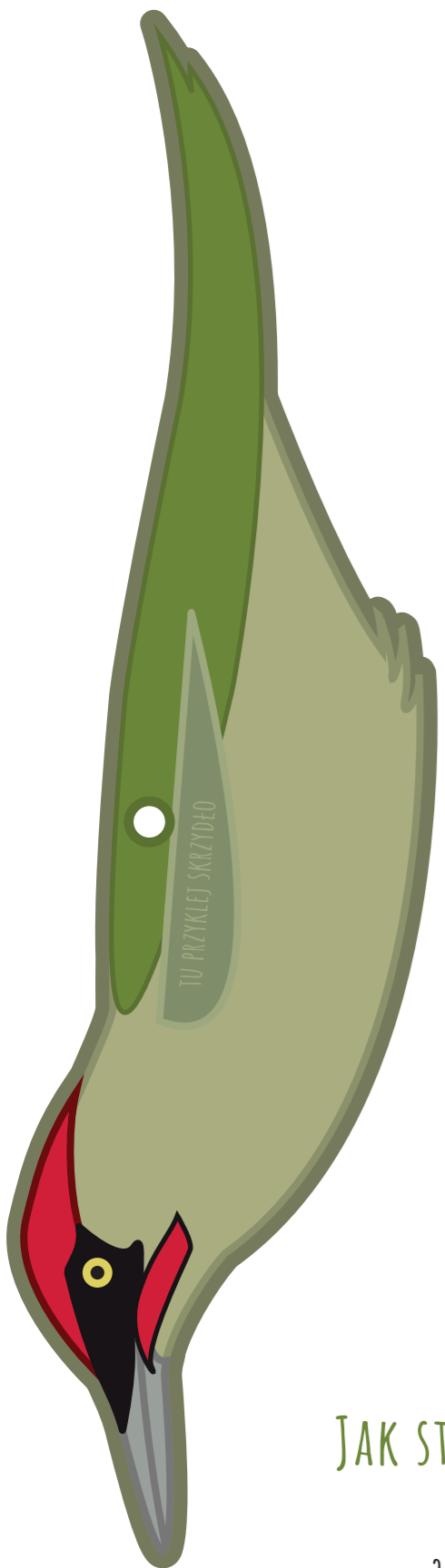
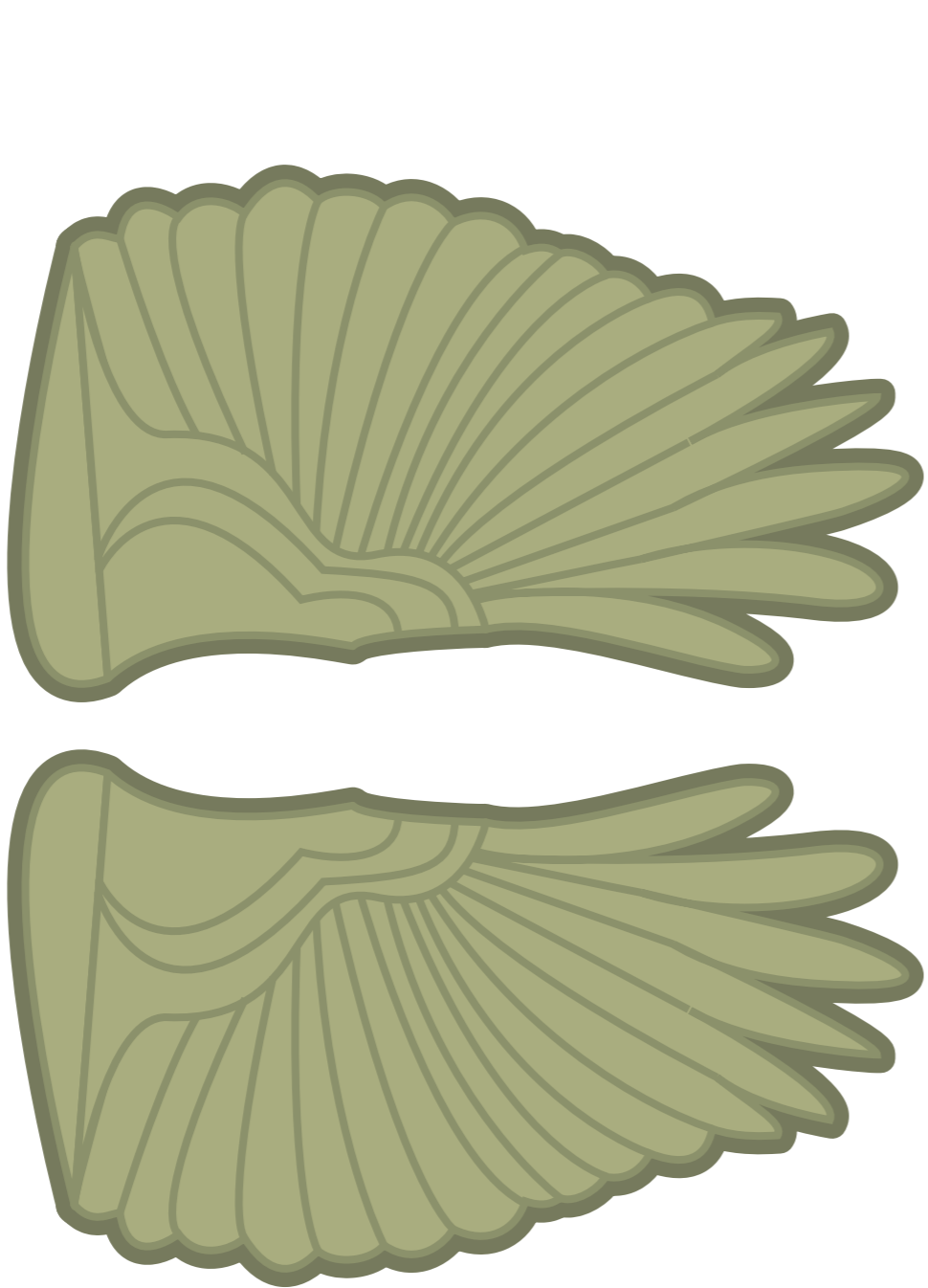
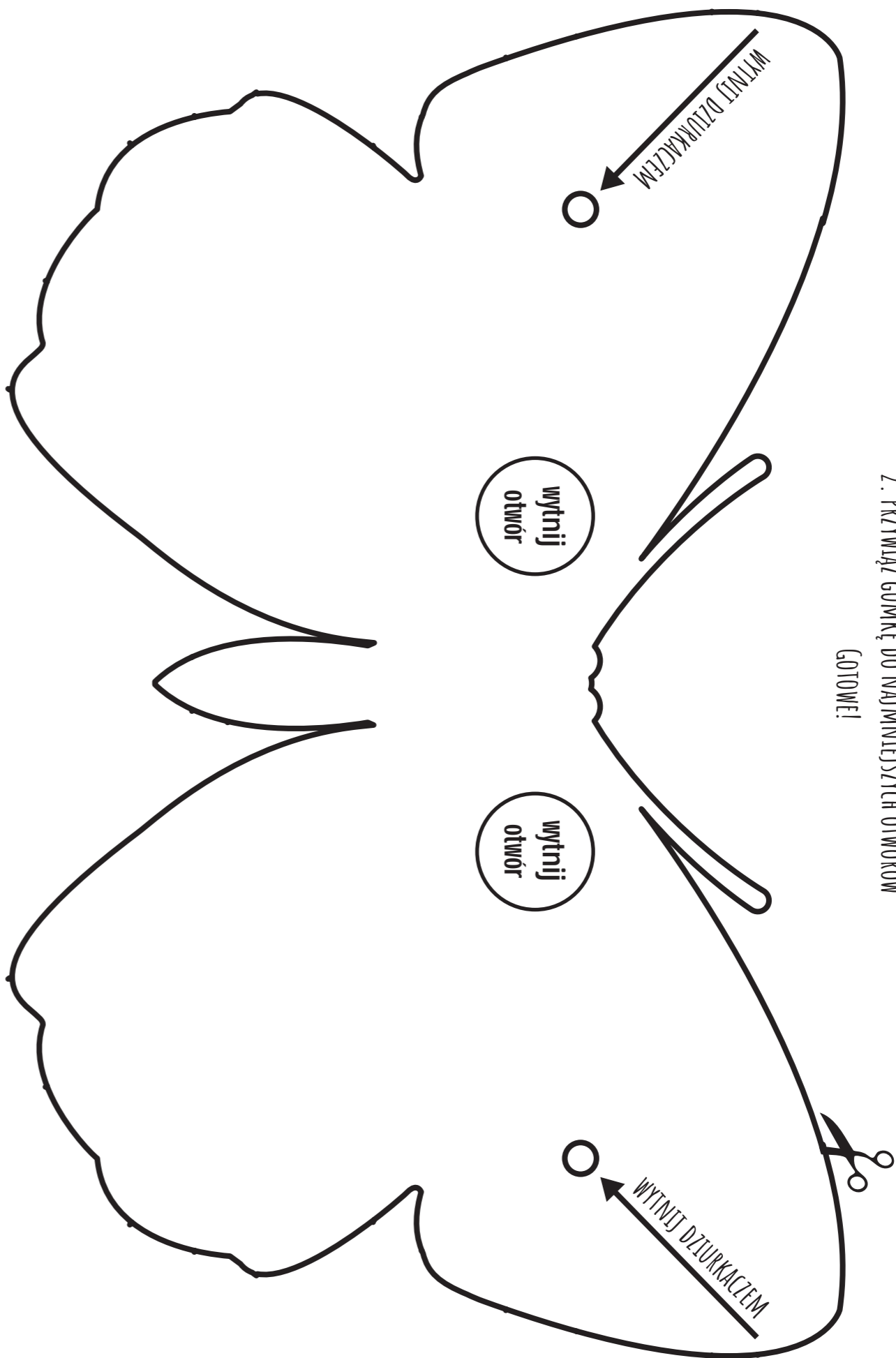
Fot. Ewa Wnuk Gławdel, DPN



Tego dzięcioła o mocnej sylwetce, wielkości zbliżonej do gołębia, pięknym jasnozielonym ubarwieniu, możecie spotkać w lasach liściastych i mieszanych, starych parkach, sadach i alejach. Ma on wyjątkowo długi język, który potrafi wyciągnąć nawet na 10 cm poza koniec dzioba, aby zdobyć pokarm.

JAK ZROBIĆ MASKĘ?

1. WYTNIJ MASKĘ I OTWORY
2. PRZYWIĄŻ GUMKĘ DO NAJMNIEJSZYCH OTWORÓW
GOTOWE!



JAK STWORZYĆ DZIĘCIOŁA ZIELONEGO?

1. WYTNIJ ELEMENTY WEDŁUG KRAWĘDZI
2. DZIURKACZEM ZRÓB DZIURKĘ W TUŁOWIU
3. ZAGNIJ SKRZYDŁA WZDŁUŻ LINII PRZERYWANYCH
I PRZYKLEJ DO OZNACZONYCH MIEJSC
4. GOTOWE!



A oto kolejny, wyjątkowy mieszkaniec Drawieńskiego Parku Narodowego, **motyl - czerwonończyk nieparek Lycaena dispar**. To gatunek objęty ochroną ścisłą. Figuruje na czerwonej liście zwierząt rzadkich i zagrożonych. Czerwonończyk nieparek występuje na łąkach i torfowiskach oraz na skrajach wilgotnych lasów. Objętość jego skrzydełek, to: 32-40 mm. Jest gatunkiem uznanym za przedmiot ochrony w Specjalnym Obszarze Ochrony Siedlisk Uroczyska Puszczy Drawskiej PLH320046. Wszystkie informacje o tym ciekawym motylku przekazała mi p. Joanna Sanocka-Bielatko z Sekcji Monitoringu DPN.

UROKI „DPN”

Gdy rano wstaję, jem śniadanie.
Kto wie, co czai się w sianie? A gdzie siano?
A, no tak. Na polanach, tam gdzie staw.
Wychodzę na pole, a tam skowronek.
Dalej jest łąka, po niej szweda się stonka.
Patrzę w niebo, leci biedronka.



Rysunek: Lena Kraszewska-Kądziała, kl. Ia, SP w Drawnie

Idę do lasu... O nie! Zabraknie mi czasu!
A po co mi czas?
Żeby opisać przepiękny głąz.
A po co mi duży kamień?
To serce przyrody (moim zdaniem)

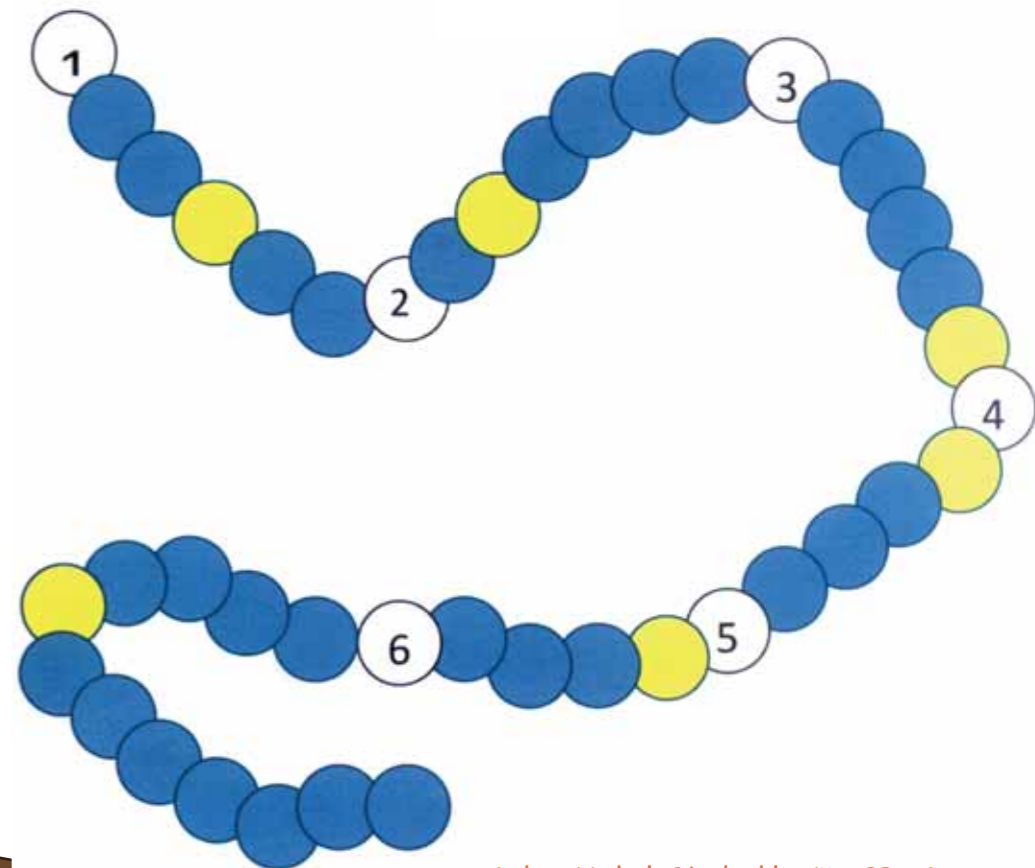
Wyciągam mapę, tam „V”
Myślę..., to DPN-u kształt!
Jak Drawno, to wydra i... rosiczka.
Lasy, jakich mało.
Wielkie głązy, różne płazy
i przepiękne krajobrazy!

Nasz park, to nie śmietnisko!
Znajdziesz tu za to mrowisko.
Jeziora i rzeki - to pamiątki na wieki.

Autor: Martyna Byczkowska, kl. VIIa, SP w Drawnie

KRZYŻÓWKA „BĄBELKOWA”

1. ZWIERZĘ W LOGO DPN.
2. NP. DĄB, LIPA, ŚWIERK.
3. NAJDEUŻSZA RZeka W DPN.
4. PIJEMY JĄ...
5. MIESZKA W NIEJ LIS.
6. NAJWIĘKSZE JEZIORO W DPN.



Autor: Michał Górski, kl. VIIa, SP w Drawnie

PRZYRODA DPN BEZ TAJEMNIC

TRADYCYJNE OGRODY PUSZCZY DRAWSKIEJ



Ogród tradycyjny to taki, w którym rosną rośliny (kwiaty, krzewy, drzewa owocowe) uprawiane w danym rejonie od wielu pokoleń. Do kwiatów od dawna uprawianych w ogrodach Puszczy Drawskiej należą m.in.: ostróżki, malwy, piwonie, maciejki, irysy i jastruny. Zachęcamy Was do założenia tradycyjnego ogrodu kwiatowego i opieki nad nim.

Ostróżka

Piękna i dostojna. Z długich łodyg wyrastają grube i niezwykle dekoracyjne wiechy z pięciopłatkowych kwiatów barwy niebieskiej, fioletowej i białej. Kwitnie od czerwca do września. Roślina pochodzi z Afryki, ale od dawien dawna gości w naszych ogrodach. Najlepiej sadzić ją pod płotem lub przy murze budynku.



Rysunki: Dominika Fańciszevska

Jastruny (nazywane rumiankami lub margerytkami)

Wszyscy je znają, ale nie wiedzą, jak się nazywają. To kwiatek prosto z dziecięcych rysunków. Gdy małe dziecko rysuje kwiaty, to podświadomie rysuje coś na kształt jastruna – najpierw środek, a potem dookoła płatki. Gdy wróżymy „kocha lubi, szanuje...” to wrywamy płatki skąd? Z jastruna właśnie! Białe kwiaty z żółtym środkiem na długiej łodydze najlepiej wyglądają w towarzystwie innych wysokich kwiatów lub wśród traw.



Malwa (zwana również ślazurem)

Malwy to symbol wiejskiego ogrodu. Choć jej ojczyzną są Bałkany, malwa na dobre wpisała się w polski krajobraz – od stuleci jest ozdobą przydomowych ogródków. Wysoka na ponad 2 metry, obsypana dużymi kwiatami o przeróżnych barwach, od białej, różowej, czerwonej po ciemnofioletową, najpiękniej prezentuje się przy murach budynków. Być może widok okwieconej wiejskiej chaty był inspiracją dla piosenki „Dom w malwy malowane...”.



Maciejka

Niepozorna roślina o drobnych, różowych kwiatkach. Uprawiana jest przede wszystkim ze względu na przepiękny zapach, który wiosną i latem umila nam każdą chwilę spędzaną w ogrodzie. Można ją również uprawiać na balkonie.



Piwonia

Królowa ogrodów. Gdy kwitnie, inne rośliny usuwają się w cień. Piwonie pełniły szczególną rolę w dekoracji kwiatowych dawnych epok, ale najbardziej zadomowiły się w baroku. Na obrazach artystów flamandzkich piwonie widuje się bardzo często. Gdy sadzimy piwonie w ogrodzie, zapewnimy jej dużo miejsca, a ona odwzajemni się nam dużymi, kwiatami na rozłożystym krzaczku. Nadaje się na bukiety – długo trzyma się wazonie i wypełnia pokoje swoim pięknym zapachem.



Irysy (kosańce)

Irysy to bogactwo barw. Roślina jest łatwa w uprawie, od niej proponujemy zacząć zakładanie ogrodu kwiatowego. Wystarczy jesienią posadzić do wilgotnej ziemi kawałek kłącza (podziemnej łodygi) kosańca, by wiosną wyrosły z niego szablaste liście, a z czasem wysoka łodyga zakończona charakterystycznymi kwiatami. Kwiat składa się z kilku barwnych, odgiętych w górę płatków, które delikatnie zwisają. To moja ulubiona roślina ogrodowa. W swoim ogrodzie mam kilka odmian w różnych kolorach. Planuję powiększać kolekcję, dlatego z ciekawością rozglądam się po okolicznych wsiach w poszukiwaniu odmian, których nie posiadam. Do tej pory żadna gospodyni nie odmówiła mi kawałka kłącza...

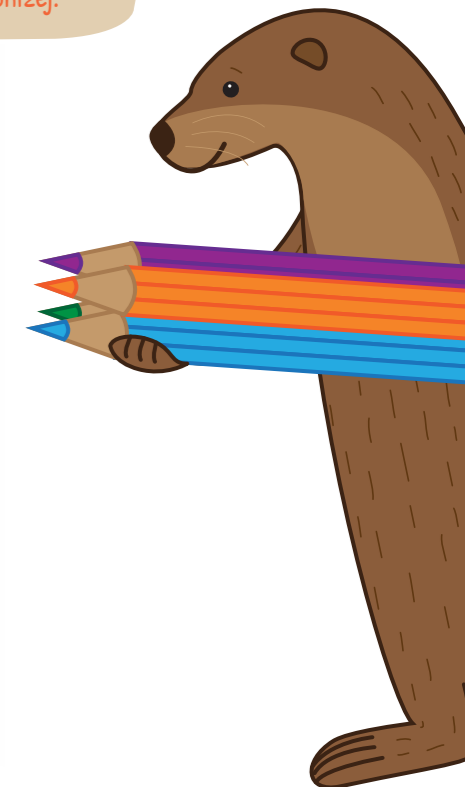


Autor: Ewa Wnuk Gławdel, DPN

WYDERKA DO POKOLOROWANIA

Jak pięknie pachną te kwiaty wokół mnie. Pokoloruj je „żywymi” kolorami, by były bardziej widoczne, a także moje ubranko trzymając się już instrukcji poniżej.

- BEŻOWY
- ▲ BRĄZOWY
- ★ ŻÓŁTY
- ♥ RÓŻOWY
- ZIEŁONY



Rysunek: Martyna Byczkowska, kl. VIIa, SP w Drawnie

WYKREŚLANKA

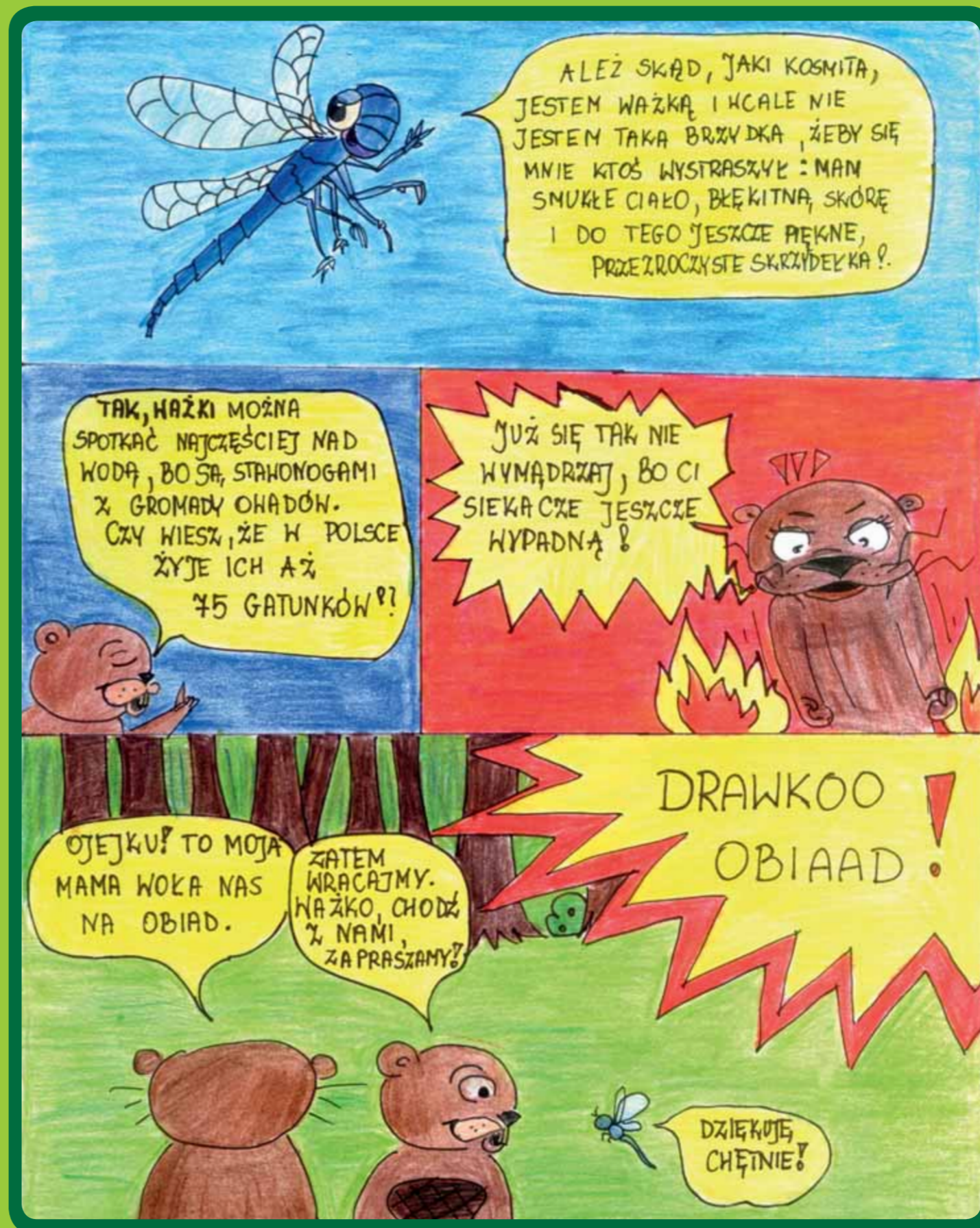
ZNAJDŹ 17 NAZW KWIATÓW I DRZEW. NAZWY PODANE SĄ W LICZBIE MNOGIEJ

U	J	K	D	E	M	K	N	Ł	H	D
W	A	A	T	Z	E	L	I	S	P	Ą
F	S	B	G	Ć	S	O	S	N	Y	E
G	K	P	H	N	Ę	N	Y	T	R	K
A	R	C	D	Ę	B	Y	B	Ś	T	Y
D	Y	E	N	U	R	T	S	W	N	O
L	I	W	R	U	Z	C	L	I	P	Y
U	J	A	B	Ł	O	N	I	E	S	K
D	W	Ę	J	S	Z	P	L	R	I	F
J	C	G	B	Z	Y	C	J	K	K	I
S	T	O	K	R	O	T	K	I	Y	O
H	U	Ż	W	H	A	B	R	Y	G	Ł
T	L	D	E	D	Y	B	O	M	U	K
F	I	Z	Y	T	A	D	K	Z	J	I
K	P	I	J	S	F	R	U	F	O	Ż
L	A	K	I	A	T	F	S	U	D	R
P	N	I	H	Z	R	S	Y	I	Ł	W
O	Y	S	G	Ć	Y	Z	C	K	Y	E

Autor: Martyna Byczkowska, kl. VIIa, SP w Drawnie

KOMIKS

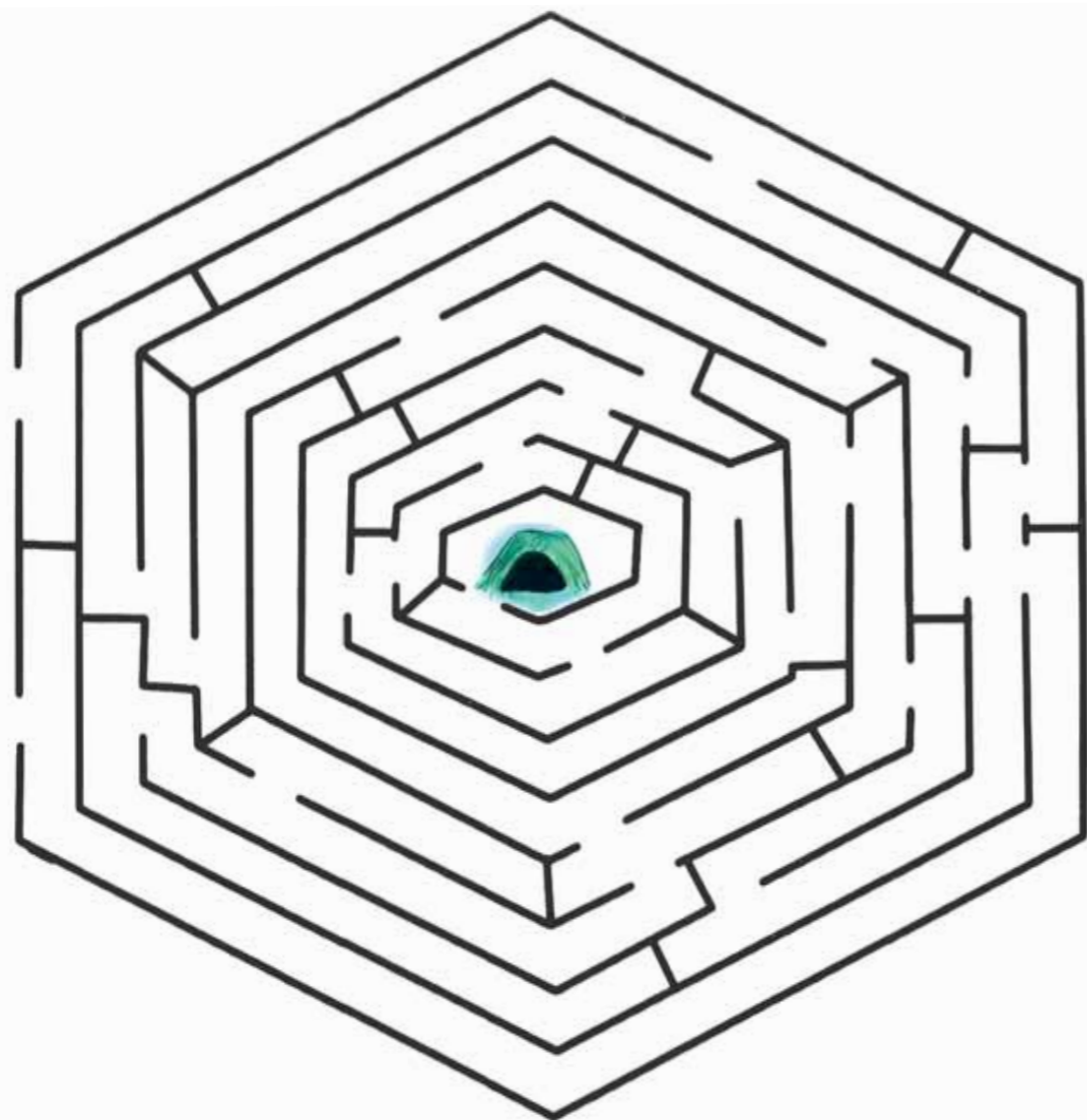
RYLOWANY PRZEZ UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DRAWNIE



Rysunki i tekst: Maja Trzaskawka, kl. VIIb, SP w Drawnie
Kolorowanie: Natalia Syroka, kl. VIIa, SP w Drawnie
Opiekun: Mgr Edyta Musiatek

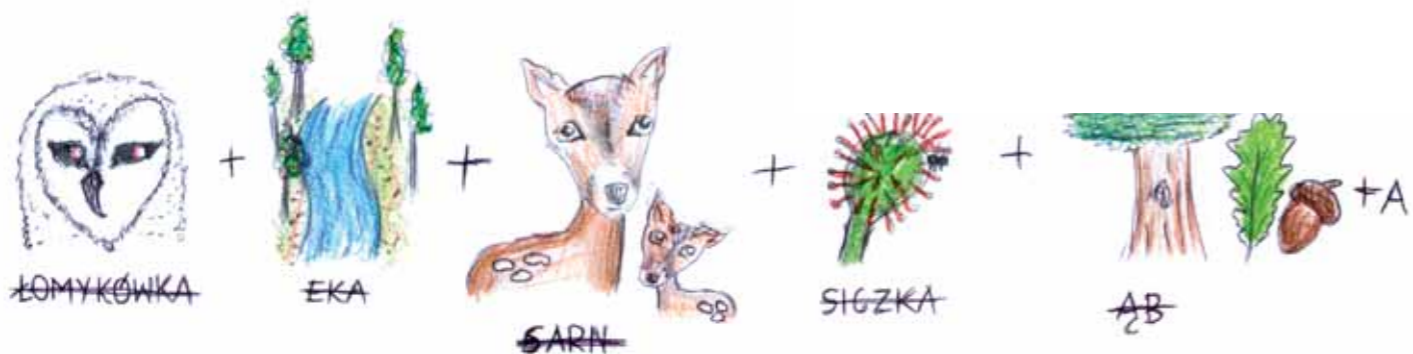
ZABAWY Z WYDRĄ

LABIRYNT



Autor: Natalia Syroka, kl. VIIa, SP w Drownie

REBUS



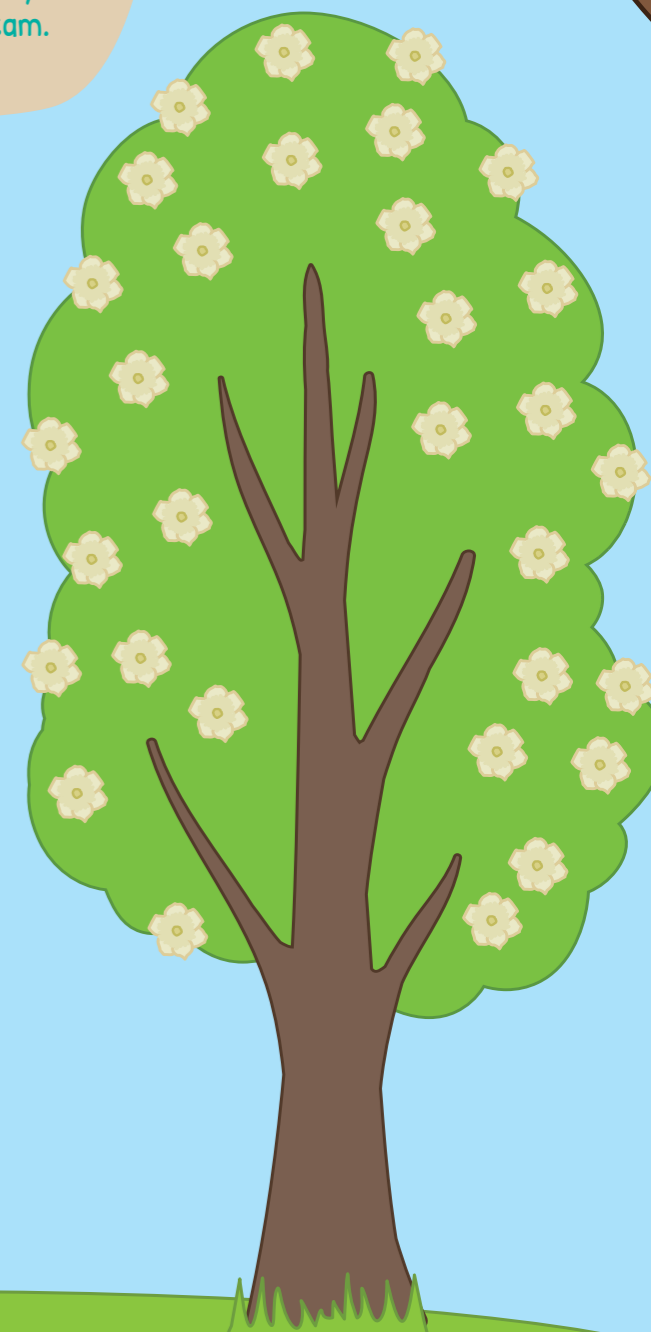
HASŁO:

Autor: Martyna Byczkowska, kl. VIIa, SP w Drownie

Tulipanowiec amerykański to bardzo piękne drzewo liściaste. Należy do rodziny magnoliowatych (Magnoliaceae). Ojczyzną tej rośliny są Appalachee – w Ameryce Północnej i tam może urosnąć nawet do 60 m wysokości. W Polsce zwykle osiąga 25–35 m. Liście tulipanowca mają charakterystyczny, kłapowaty kształt, ale najpiękniejsze wydają się jesienią, kiedy nabierają żółtopomarańczowej barwy. Kora drzewa jest szara, spękana, za to kształt kwiatów tej rośliny może zadziwić. Mają delikatny zielonkavo-biało-pomarańczowy kolor i są bardzo podobne do tulipanów, które rosną w Waszych ogrodach. Natura, to niezwykła, cudowna siła i też prawdziwa Artystka, skoro potrafi tworzyć takie kształty. Czy wiecie, że tulipanowiec jest rośliną miododajną? Oznacza to, że chętnie jego kwiaty odwiedzają pszczoły. Ciekawe jak smakuje taki miód? Jeszcze nie próbowałam.

A teraz uwaga – ogłaszam konkurs

Gdzie, w Drowieńskim Parku Narodowym rośnie Tulipanowiec? Koniecznie zilustrujcie swoją odpowiedź. Na Wasze prace plastyczne, wraz z poprawną odpowiedzią czekamy do 15 września. Są wakacje, a zatem „rysowanie odpowiedzi” na ogłoszony przeze mnie konkurs może być miłym zajęciem. Życzę Wam powodzenia i czekam z ciekawością i niecierpliwością na odpowiedź





WIERSZOWANKI, ZGADYWANKI... „DRAWIEŃSKA OPOWIEŚĆ”

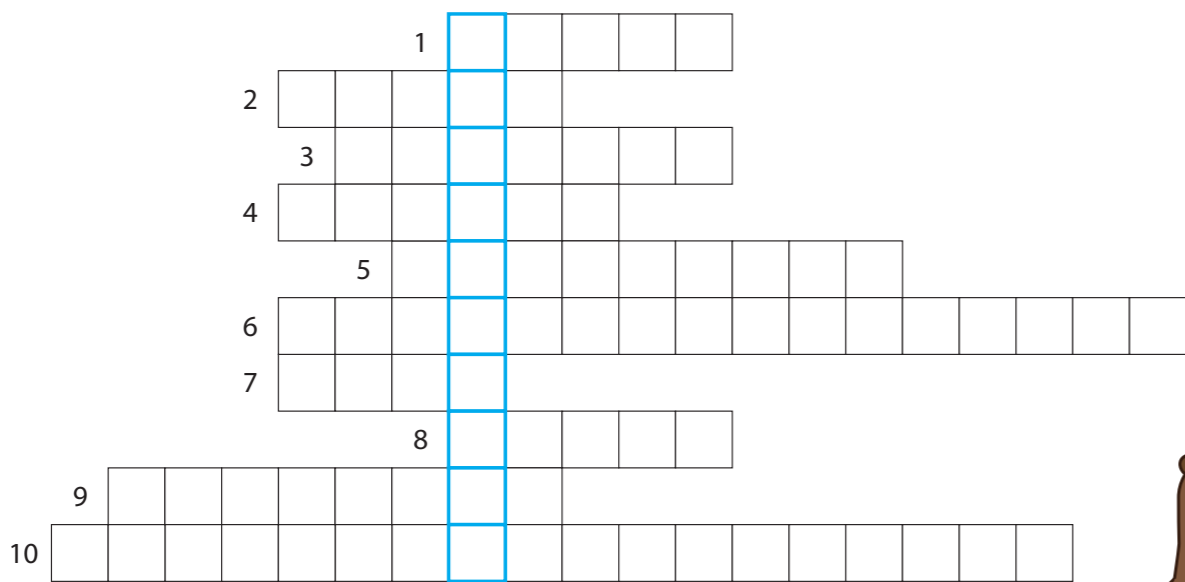


Oceny wystawione,
Wakacje się zaczęły.
Wszyscy naszym Parkiem
Są już zachwyceni.
Turystów do nas napływa,
Wiele osób kajakami sptywa.
Jeżdżą też rowerami
Naszymi leśnymi ścieżkami
Tutaj piękne widoki,
Jest co podziwiać.
Na Węgorni,
O patrzcie! Przeptywa ryba.
Dużą część Parku naszego już znacie.
I wiemy, że chętnie tu przyjeżdżacie.

Autor: Martyna Hołownia, kl. VIIa, SP w Drawnie

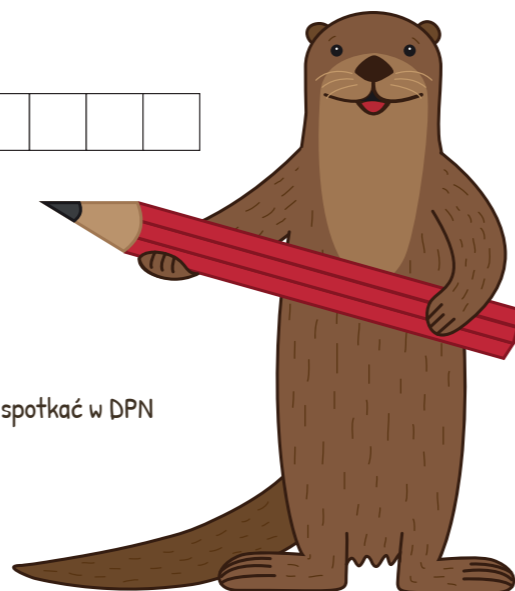
Autor: Martyna Hołownia, kl. VIIa, SP w Drawnie

KRZYŻÓWKA

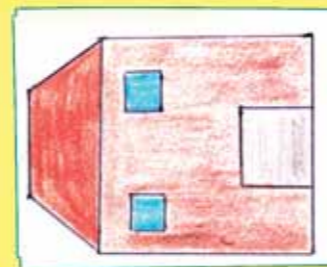


HASŁO: Park Narodowy

1. Najbardziej znana rzeka w DPN
2. Zwierzę w logo DPN
3. ... zwyczajna - ptaz licznie występujący na terenach Drawieńskiego Parku Narodowego
4. Miejscowość, w której znajduje się siedziba DPN
5. Niezwykle barwny ptak, którego nazwa kojarzy się z najchłodniejszą porą roku, można go spotkać w DPN
6. Tysiąc dziewięćset ... - rok powstania DPN
7. Jedna z najpopularniejszych ryb występujących w rzekach DPN
8. W DPN występują m.in. płazy, gady, ptaki i ...
9. Rośliny „tapiące” owady
10. DPN jest położony na terenie trzech województw: lubuskie, wielkopolskie i ...



Autorzy: Martyna Hołownia, kl. VIIa i Adrianna Gdaniec, kl. VIII, SP w Drawnie



„WAKACYJNA PRZYGODA”



WYGRYWA OSOBA, KTÓRA JAKO PIERWSZA DOTRZE DO SCHRONISKA

DOMOGŁEŚ PARKI ZBIERAĆ TRUSZKAWKI W ORODZIE.
PRZESŁANIE SIĘ O 3 POLA DO PRZODU.

WYGRABIEŚ ZIMNOY PLYWACKIE!
MUSZ DODATKOWY RAUT KOSTKA.

BEDAC NA BIMPYKU PRZEDBIEŚ PIKNE.
CZĘKASZ KOLEJKĘ.

IDAC NA PLIŻE ZAPOMNIŁEŚ REZYNKA.
COFAŁ SIĘ O 3 POLA.

START

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU



Kolejny konkurs za nami. Mieliście odpowiedzieć na pytanie: czym zajmuje się chiroptolog? Dodatkowa trudność polegała na tym, że odpowiedź trzeba było zilustrować, czyli przedstawić w formie rysunku. Zwycięzcą tego konkursu została Marta Gładel z kl. IVb, ze Szkoły Podstawowej w Drawnie.



Gratuluje i przekazuję nagrodę, którą jest pluszowa maskotka, bardzo do mnie podobna.

Nie zapomnijcie o nowym konkursie ogłoszonym w tym numerze Gazety na str. 21. **Nagrody czekają!**



Mam jeszcze dla Was niespodziankę. W tym numerze Gazety, wraz ze wszystkimi moimi przyjaciółmi z Drawieńskiego Parku Narodowego, dotychczas czytam specjalny znaczek i podkładkę, np. pod kubek. To dla Was od Nas, byście pamiętali, że jesteśmy, czekamy i chcemy opowiadać Wam o tej pięknej przyrodzie. Są wakacje. Czas podróży. Może przyjedziecie też do nas – do Drawieńskiego Parku Narodowego: na rower, na długi spacer, na kajak, pod namiot... **Zapraszamy!**



WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W SZCZECINIE

Czasopismo dofinansowano ze środków
 Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
 i Gospodarki Wodnej w Szczecinie

Wydawca: Drawieński Park Narodowy, ul. Leśników 2, 73-220 Drawno
Redaktor naczelny: Aleksandra Gancarczyk
Kierownik zespołu redakcyjnego: Joanna Osińska
Zespół redakcyjny DPN: Ewa Whuk Gładel, Magdalena Bylina-Głuchowska, Małgorzata Domagała, Jarosław Gancarczyk, Józef Borsuk, Marcin Bielatko oraz uczniowie SP w Drawnie pod merytoryczną opieką Edyty Musiatek
Layout, projekt okładki: Michał Grzeszczak
Rysunki: Michał Grzeszczak, Dominika Fańciszevska, Małgorzata Szymańska, Weronika Szymańska oraz uczniowie SP w Drawnie
Skład i druk: Studio Graficzne Piotr Kurasiak, ul. Szymanowskiego 10a/8, 59-400 Jawor
Logistyka i kolportaż: Anna Fatalaska DPN
Nakład: 3 000 egz.
Egzemplarz bezpłatny



Drawieński
Park Narodowy